

NAJLEPSZY PRZYJACIEL CZŁOWIEKA?

Nie możesz bez niego wytrzymać?! Tracisz w kółko pieniądze na sms-y? Ściągasz wciąż nowe melodyjki, tapety. Pielęgnujesz go jak swoje ulubione zwierzątko? Nie przejmuj się, miliony ludzi na świecie też tak robi...

Obecnie, bez tego gadżetu trudno wybrać się na wakacje czy randkę. Z komórkami spędzamy wiele czasu, ale często nie wychodzi nam to na dobre. Przekonał się o tym pewien Zamościanin, któremu żona zarzuciła zdradę po tym, jak otrzymała płomiennego SMS-a z podziękowaniami za upojną noc. Sęk w tym, że mąż oddawał się namiętnościom w delegacji poza domem, a SMS był adresowany do jego kochanki...

rę ma, to synuś Nowobogacki też przecież mieć komórkę musi. To nawet nie chodzi o to, że chce czy jest mu potrzebna, jak by to wyglądało, żeby inne dzieci Nowobogackich miały, a nasz synuś nie. Feeeeeeeeee tak być nie może. Komórki dla wszystkich bufonów. I koniecznie musi dzieciakowi zadzwonić w trakcie lekcji. To nawet obowiązek. Niech inni

jących coraz to nowsze usługi, dostępne dla posiadaczy telefonów komórkowych. To jest po prostu nieuniknione.

Z rozmów z wami wynika, że telefonów komórkowych używacie nie tylko do gadania i SMS-owania. Okazuje się, że komórek używać można jako latarek. Dowiedziałem się też, że komórki mogą być narzędziem zbrodni.

Telefony komórkowe pod względem emisji promieniowania - od najbezpieczniejszych, do najbardziej niebezpiecznych:



1. Hagenuk GlobalHandy
2. Motorola StarTAC
3. Sony CMDX-1000
4. Nokia 8110i
5. Motorola d160
6. Sony CMD-Z1
7. Ericsson GF 788
8. Ericsson GH 688
9. Panasonic EB G500
10. Sharp TQ G700
11. Philips Genie
12. Nokia 1611
13. Philips Diga
14. Ascom Axento
15. Bosch M-COM
16. Ascom Elisto

ukowcy dwoją się i troją, by wykazać negatywny wpływ komórek na organizm człowieka. Wciąż jednak brakuje jednoznacznego dowodu na ewentualną szkodliwość tych aparatów. Zawsze jednak warto zachować ostrożność i nie rozmawiać zbyt długo przez telefon. Jeśli nawet nie udowodnią nam tego naukowcy, to z pewnością przekona nas do tego wysokość rachunku...

KAROL GÓRSKI



widzą, na co nas stać. Ohyda, ale taka jest chora rzeczywistość...

- powiedział „MrB”, jeden z internautów na naszym forum. Wypowiedź ta nie pozostała bez echa, bo na forum wypowiedział się też Cezary: - **Rodzice kupujcie komórki!!! Tak trzymać!!!**

Zdaniem większości z was telefony komórkowe są niezastąpione - **Telefony komórkowe ułatwiają życie. Dzięki komórce mogę dzwonić do rodziców, a także, co najważniejsze, SMS-ować z kolegami. Poza tym myślę, że rodzice kupują swoim dzieciom komórki, głównie po to, aby móc je ciągle kontrolować** - stwierdził Dominik (gimnazjalista). - **Bardzo chciałbym mieć komórkę, bo one są super** - dodaje Przemo.

DO CZEGO KOMÓRKI?

Myślę, że „mania” telefonowania ogarnia coraz większą liczbę młodzieży. W Polsce około 5 milionów osób jest w posiadaniu tego urządzenia. Na co dzień jesteśmy bombardowani dziesiątkami reklam firm oferu-

SZKODLIWE TELEFONY?!

W opinii dr Zbigniewa Hałata, epidemiologa i byłego wiceministra zdrowia, niektórzy użytkownicy komórek mają zaburzenia pamięci, trudności z koncentracją i często boli ich głowa. Im dłużej rozmawia się przez telefon komórkowy, tym łatwiej o ból głowy i zmęczenie. Popularnych komórek nie można trzymać w kieszeni spodni (uwaga ta dotyczy szczególnie facetów) - bo przed promieniowaniem elektromagnetycznym należy chronić nie tylko głowę... Na pocieszenie dodam, że krótkotrwałe oddziaływanie pola elektro z telefonów komórkowych poprawia pamięć u mężczyzn. Nie działa jednak w podobny sposób u kobiet. Warto też dodać, że od kilku lat na-

MŁODZIEŻ KONTRA KOMÓRKI!

- *Mama Nowobogacka komórkę ma, Tatuś Nowobogacki komórkę ma*

SŁOWNICZEK KOMÓRKOWY

Buźki - emotikony

Tzw. „buźki” to skróty, dzięki którym można oddać swój nastrój.

:-P~	wystawiam język i się ślinię
(:-	jest mi lyso
:-*	całuski
:-^	żuję gumę
{:-}	mam beret na głowie
:	tajny agent
:-?	palę fajkę
:-~	mam złamany nos
+:-)	piastuję funkcję kościelną
):-)	uważam się za anioła
8-]	osłupiałem ze zdziwienia
X-)	umarłam
:-[wampir
:-x	przyjmuję to kwaśno
:-)8	jestem dużą dziewczynką
:-=)	mam wielkie usta
~:-)	moja głowa płonie
:8)	jestem świntuch
(V)	mam wielkie uszy
< (-	jestem Chińczykiem i nie lubię tego typu żartów
(:-...	serce mi pękło
(:-~	mam wąsy i brodę
%lv	uwielbiam malarstwo abstrakcyjne

AKRONIMY

Akronimy to skróty utworzone od pierwszych liter wyrazów.

AKRONIMY ANGIELSKIE:

CU (See You) - do zobaczenia
 EOD (End Of Thread) - koniec dyskusji
 IIRC (If I Recall Correctly) - o ile dobrze pamiętam
 IMHO (In My Humble Opinion) - moim skromnym zdaniem
 J/K (Just Kidding) - to tylko żart
 TIA (Thanks In Advance) - z góry dziękuję
 ROTFL (Rolling on the floor laughing) - tarzam się ze śmiechu po podłodze
 ASAP (As Soon As Possible) - tak szybko, jak to tylko możliwe.

AKRONIMY POLSKIE

ATSD - a tak swoją drogą
 MSZ - moim skromnym zdaniem
 MSPANC - mogłem się powstrzymać, ale nie chciałem

Młyn



m

nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy

forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

kino premiery

„Warszawa”

reż. Dariusz Gajewski
 obsada: Dominika Ostalońska, Katarzyna Bujakiewicz

„Rzeka tajemnic” (dramat)

reż. Clint Eastwood
 obsada: Kevin Bacon, Sean Penn

„Niebezpieczny umysł”

(komediadramat)
 reż. George Clooney
 obsada: Julia Roberts, George Clooney, Drew Barrymore

książki

„Krótki piątek” Isaac Bashevis Singer, zbiór 16 opowiadań - w środku Nowego Jorku pisarz wskrzesza świat chasydów, diabłów i aniołów. (Muza S.A., Wydawnictwo Literackie, W-wa 2003)

plyta

Blink 182 powraca z nową płytą. Piąty album trafi do sklepów 12 listopada. Gościnnie wystąpił Robert Smith, lider zespołu The Cure.

młyn

MŁYN: Nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt; adres redakcji z dopiskiem „Młyn” lub e-mail: mlyn@gj.com.pl

KAPITAN ZAŁOGI: Sebastian Frąckiewicz

MŁYNOWA ZAŁOGA: Marta Nowak, Ania Tomczak, Piotr Ignasiak, Sebastian Maciejewski, Sebastian Boruta, Sylwia Grygiel, Magda Sobiak, Gosia Jankowska, Kasia Piotrowicz, Julia Kaczmarek, Kamil Kędzierski, Przemysław Świdurski

CONCURS

Mamy dla Was kilka płyt Za Zu Zi - Za Zu Zi Party, aby ktoś dostać wystarczy odpowiedzieć na pytanie:

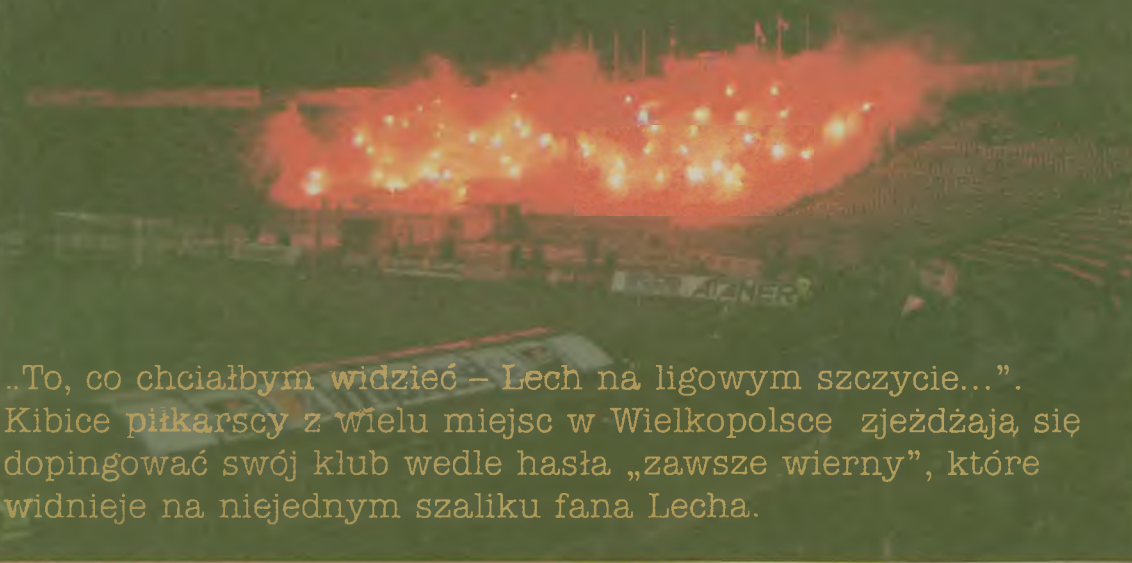


W związku ze zbliżającym się wspólnym koncertem Za Zu Zi i Maleo Reggae Rockers pytanie konkursowe brzmi: **Co wspólnego ma jedna kapela z drugą ???**

Na odpowiedzi czekamy przez 7 dni w redakcji przy ul. Wolności oraz w biurze ogłoszeń. Uwaga! Nie musicie tracić kasy na znaczek. Po prostu osobicie przyniesie odpowiedź.

Nagrodę ufundował zespół Za Zu Zi

KOLEJORZ PONAD WSZYSTKO



„To, co chciałbym widzieć – Lech na ligowym szczycie...”. Kibice piłkarscy z wielu miejsc w Wielkopolsce zjeżdżają się dopingować swój klub wedle hasła „zawsze wierny”, które widnieje na niejednym szaliku fana Lecha.

Kolejorz zalicza się do czołówek, jeśli chodzi o kibiców i jakość opraw meczowych. Do Poznania porównywać może się jedynie Warszawa, Szczecin (na drugoligową Pogoń ściągają ostatnio tłumy) i Kraków. W rundzie jesiennej sezonu 2003/2004 średnia widzów wynosi ok. 13 tysięcy na mecz, co nie jest może rewelacyjnym wynikiem, ale i tak najwyższym w ekstraklasie. Stadion przy Bułgarskiej jest położony na Grunwaldzie, ok. 4 km od dworca kolejowego. Obiekt aktualnie mieści ok. 17 tysięcy, jednak na wiosnę pojemność stadionu powiększy się do mniej więcej 26 tysięcy (aktualnie budowana jest czwarta trybuna i remontowane są „łuki”). Najbardziej charakterystycznym sektorem na stadionie jest „ko-

wejścia piłkarzy na murawę podnieśli kolorowe tekturki znajdujące się na fotelikach. Cała „mozaika” daje fantastyczny efekt. Ostatnie kartoniady to m. in.: kontury Polski, dwa trykające się koziołki, niebiesko-biała szachownica oraz napisy Lech i Włkp. Oczywiście zawsze na początku meczu kociół wyrzuca w stronę tunelu białe serpentyny.

Nikt nie zapomina też o pirotechnice. Zazwyczaj na początku spotkań i po strzelonych bramkach są odpalane czerwone race. Od czasu do czasu odbywają się także pokazy stroboskopowe.

Nieodłącznym fragmentem opraw są flagi - zarówno sektorówki, jak i te na płotach. Najciekawszą z nich jest chyba czarna z napisem: „Lubi nas niewielu,

Rozpoczyna się zazwyczaj rozwinięciem szalików i zaśpiewaniem *Moja jedyna miłość to Kolejorz*. Później jest przyśpiewka - echo *Kto dziś wygra ważny mecz? Oczywiście KKS*. Dalej doping jest dość spontaniczny i zależy od sytuacji, np.: *Jesteśmy z Wami, Czy wygrasz, czy nie, ja i tak kocham Cię, Czekamy na zdobycie bramy* itp. Najbardziej efektownie jest jednak, gdy kilkanaście tysięcy ludzi przechodzą wtedy po plecach. Często także uwaga kiboli skupia się na arbitrze prowadzącym spotkanie. Szczególnie wtedy, gdy dyktuje karnego dla rywala, bądź nie potrafi poradzić sobie na murawie. Różnorodne śpiewy i okrzyki nie kończą się oczywiście na trybunach; po meczu przenoszą się do tramwajów i na ulice.

Chciałabym też poświęcić trochę miejsca samym kibicom. Na Bułgarskiej byłam nie raz i nigdy nie widziałam jakiegokolwiek bójkki, a nawet sprzeczki. (Jeśli nawet komuś zachciałoby się popychanek, z miejsca zajmie się nim ochrona.) Jeszcze 8 - 10 lat temu na wielu stadionach działały się burdy i bijatyki. W ostatnich czasach jednak w sprawie bezpieczeństwa na meczach i zachowania fanów nastąpiła ogromna poprawa. Niestety, w świadomości statystycznego Polaka funkcjonuje jeszcze obraz kibica - bandyty, czyli spitego, łysego typu i najlepiej jeszcze zaopatrzonego w kij bejsbolowy. Najlepszym na to przykładem będzie wypowiedź zaczerpnięta z forum klubu. Cytuję: *Wybrałem się z grupą autobusem do Zabrza. Niestety na Śląsku ktoś uderzył kamieniem w szybę, głowa rozbita. W Poznaniu opowiedziałem lekarzowi o wszystkim, a on z niedowierzaniem wyduł z siebie: - Nie jesteś łysy, nie masz tatuażu, nie nosisz telewizorów pod pachami, nie jesteś nawet pijany... i ty jesteś kibolem?!!!*

KIBOLE

Jeśli jest już gotowa oprawa i zaczyna się mecz, trzeba pomyśleć o dobrym doping, który poprowadzi drużynę do zwycięstwa. W tym punkcie kibole Kolejorza mają szeroko rozwinięty „repertuar”.



ciół”, trybuna za bramką, skąd mecze oglądają najwierniejsi i najgłośniejsi fani.

Kibice bardzo starają się, żeby mecz Lecha nie był „jakimś tam” zwykłym, ligowym spotkaniem, ale został zapamiętany na dłużej. Właśnie dla uatrakcyjnienia meczów przygotowywane są świetne oprawy. Nad oprawą dla spotkania pracuje duży sztab ludzi - już wiele tygodni przed terminem meczu. Wykonanie też nie jest proste np. rozłożenie kartoniady. Dla niezorientowanych - kartoniada polega na tym, aby ludzie na trybunach w chwili

Szczerość nie kosztuje

Kim tak naprawdę są dla nas pedagodzy? Często jedynie oni mogą nam udzielić szczerzej i fachowej pomocy.

Małgorzata Walasiak jest nowym pedagogiem w Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki. Po trzech miesiącach pracy stwierdziła: *-Wydaje mi się, że w obecnych czasach jest olbrzymia potrzeba, żeby taka osoba była w szkołach. Uczniowie przychodzą do mnie bardzo chętnie. Czasem łatwiej zwrócić się o pomoc do obcej osoby. Z jakimi problemami możemy się więc do nich zwracać? Pani pedagog powiedziała: -Staram się pomóc każdemu. Uczniowie najczęściej proszą o pomoc w problemach związanych z relacjami koleżeńskimi, związkami z rodziną lub sytuacją materialną. Często zdarza się, że udzielam pomocy również osobom, które nie potrafią poradzić sobie z nauką. Nie jest to łatwe, ale z czasem udaje nam się przełamać pewne bariery i naprawdę szczerze porozmawiać. Nasza szkoła współpracuje z Centrum Pomocy Rodzinie, Opieką Społeczną, Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną, a także z policją. Dzięki współpracy poprzedniej pani pedagog z PCK*

są oni potrzebni. Gosia, uczennica jarocińskiego liceum powiedziała: *-Uważam, że pedagodzy są niezbędni. Możemy być pewni, że nasze problemy nie ujrzą światła dziennego i zawsze zostaniemy przez nich zrozumiani. Aśka słusznie zauważyła jednak: -Wydaje mi się, że nie każdy ma odwagę zwrócić się do osoby obcej ze swoimi prywatnymi problemami. Sama nigdy nie byłam u pedagoga szkolnego, bo obcy ludzie mnie nieśmielają. Justyna sądzi natomiast: - Nie z każdym problemem można zwrócić się do rodziców czy przyjaciół. Czasem lepiej porozmawiać z obcą osobą, której bez obaw można się zwierzyć.*

O pomoc możecie zwracać się do pedagogów pracujących w waszych szkołach. Obecnie na terenie Jarocina są oni zatrudnieni w każdej szkole ponadgimnazjalnej z wyjątkiem Liceum Społecznego, w Gimnazjum na ul. T. Kościuszki, a także w szkołach podstawowych oprócz szkoły nr 3. Nasze problemy chętnie starają się też rozwiązywać pracownicy Poradni



MAŁGORZATA WALASIAK z LO im. T. Kościuszki

organizowana jest też pomoc dla naszych licealistów.

Ryszard Woś z ZSP nr 1 stwierdził: *-Jest to rok wyjątkowy - uczniowie zjawiali się u mnie już 2 września. Jednak ich kłopoty nie są związane jedynie ze szkołą. Większość zgłasza się do mnie z powodu problemów rodzinnych. W kraju panuje olbrzymie bezrobocie i wydaje mi się, że dotyka ono też młodzież.*

Postanowiłam się też spytać, co o pedagogach szkolnych sądzą sami uczniowie. W przeprowadzonej sondzie 81 % młodzieży stwierdziło, że

Psychologiczno-Pedagogicznej przy ul. T. Kościuszki, którzy udzielają bezpłatnej pomocy dzieciom i młodzieży. Dyrektor tej placówki - Radosława Suszczyńska powiedziała: *- Jesteśmy poradnią dla dzieci i młodzieży. W naszej placówce pracują pedagodzy, psycholodzy i logopedzi. Muszę stwierdzić, że potrzeby młodzieży stale rosną. Rocznie przyjmujemy ok. 1.000 osób, które w znacznej części korzystają również z terapii psychologicznej. Nikogo nie zmuszamy do współpracy. Jeśli jednak widzimy, że nasza pomoc byłaby niezbędna, stosowane są przez psychologów różne metody, które wywołałyby u młodzieży motywację do wspólnej pracy. Naszym życzeniem byłoby, aby liczba młodzieży z problemami emocjonalnymi malała. Jeśli jednak zachodzi taka potrzeba, chętnie udzielamy pomocy.*

Jeżeli chodzi o szkoły ponadgimnazjalne: w ZSP nr 1 pedagogiem jest Ryszard Woś. Przyjmuje w pn. od 9.30 do 15.00, we wt., śr. i pt. od 8.00 do 12.45 i w czw. od 10.45 do 15.00. W ZSP nr 2 pracuje Jacek Adamczak, do którego można zwracać się o pomoc codziennie w godz. 9.00 - 12.00. W LO im. T. Kościuszki pomocy udziela Małgorzata Walasiak (pn. 9.00-11.00, wt. 9.00-11.00, śr. 13.00-15.00, czw. 9.00-11.00, pt. 10.00-12.00)

SYLWIA GRYGIEL

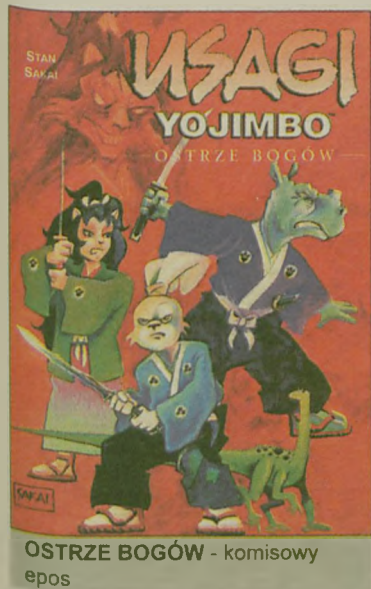
ANIA TOMCZAK

DUMA, HONOR I BOSKI MIECZ

Usagi Yojimbo to nietypowy komiks. Pod płaszczykiem alegorii zwierzęcej kryją się fascynujące historie z czasów siedemnastowiecznej Japonii. Dlaczego albumy o małym króliku z mieczem cały czas cieszą się popularnością?

Usagi Yojimbo pojawił się w Polsce po raz pierwszy za sprawą zażytkowego już C-64, dzięki któremu można było biegać po ekranie długouchym wojownikiem i siekać na prawo i lewo przeróżnych bandytów pod postacią borsuka czy innego futrzaka. Gra wciągała orientálną atmosferą. Komiks jest znacznie lepszy i co ciekawe, nie jest mangą!

Autor Usagiego, Stan Sakai urodził się w Japonii, ale dorastał na Hawajach. Tam też ukończył wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Hawajskiego. Obecnie mieszka w USA. Ten kulturowy mix, jakim jest biografia Stana zaowocował pod postacią królika, który zdecydowanie bije na głowę warnerowskiego Bugsa. Pierwsze opowieści o Usagim pojawiły się w magazynie „Critters” obok innych serii, takich jak „Cute Bunny” czy „Omacha”. Początkowo, komiks Stana nie cieszył się popularnością właśnie ze względu na zwierzęce postacie. Jak wspomina Will Eisner, amerykański krytyk i uniwersytecki wykładowca: *Dziwne wydało mi się zastosowanie antropomorficznych bohaterów. Potraktowałem to jak nieudolną ucieczkę przed zastosowaniem realistycznej grafiki. (...) W miarę, jak historia mnie wciągała, zmieniłem jednak opinię. Zwierzo-ludzkie twarze bohaterów Stana sprawiają, że czytelnik sam wyobraża sobie, a co więcej, zapamiętuje ludzkie oblicza.*



Czytanie Usagiego jest nieustannym dopatrywaniem się drugiego dna i demaskowaniem pozorów. Po pierwsze - rysunki. Oszczędne, czarno-białe, bez wir-

tuozerii w kadrowaniu, idealnie dopasowane. Dzięki temu czytamy szybko. Charakterystyczne dla Sakai są zbliżenia, milczące kadry

czył z banitami, ninja itp. Z czasem Stan Sakai starał się rozszerzać wątki, pojawiły się epickie opowieści. Zdecydowanie naj-



KADR Z PIERWSZEGO albumu - Ronin. W Polsce cykl nie ukazuje się chronologicznie

lub nawet całe ich serie (nie ma żadnych napisów, dymków). Taki sposób rysowania pojawia się w mangach. Autor stosuje też tzw. *timing* czyli technikę polegającą na tworzeniu cykli małych kadrów, wyraźnie ukazujących poszczególne fazy ruchu. Napięcie wzrasta od razu! W końcu to komiks o samurajach, a w ten sposób najlepiej można ukazać sceny walk, których jest tutaj sporo.

Ale historie o króliku-samuraju nie są sensacyjną rzeźnią. Od pierwszych stron przyciągają atmosferą, a to dzięki wierności historycznym realiom: architekturze, strojom, słownictwu, a przede wszystkim japońskiej mentalności. Tutaj nawet najwięksi przestępcy mają swój honor, a każdy szanujący się „zwierzak” przestrzega zasad Bushido. I właśnie z tym kodeksem związany jest los Usagiego. Jest on Roninem, czyli samurajem bez pana. Podczas bitwy nie udało mu się ochronić pana Hikiji przed śmiercią, dlatego teraz pędzi żywot wędrowca, jednak pozostaje wierny Szogunowi i prawu. A, że ma talent do pojawiania się w niebezpiecznych miejscach, to już inna sprawa.

Pierwsze tomiki o Usagim zawierały krótkie, z reguły jednowątkowe przygody: królik wal-

lepszą na polskim rynku jest „Ostrze Bogów”, w której to nasz Ronin wplątuje się w walkę o boski miecz.

W tym albumie postać królika schodzi na drugi plan. W zamian za to dowiadujemy się o powstaniu świata według japońskich legend, rodowych walkach oraz skomplikowanym losie tytułowego ostrza. Jak w prawdziwym eposie, świat ludzi miesza się ze światem *kami* (japońskich bóstw, demonów i bogów). Piszę „ludzi” bo zwierzątko pełni tutaj tę samą rolę, co u Orwella. Album zawiera mnóstwo przypisów, a także odsyła do fachowej antropologicznej i historycznej bibliografii.

I niech ktoś mi powie, że komiks ogłupia...

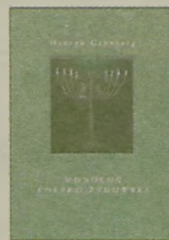
Jeżeli jesteście fanami filmów Akira Kurosawy lub po prostu chcecie doświadczyć czaru Kraju Kwitnącej Wiśni - ostrzcie katany.

SEBASTIAN FRĄCKIEWICZ

BIBLIOGRAFIA (POLSKIE WYDANIA)

Daisho (Wydawnictwo Egmont)
Cienie Śmierci (Wydawnictwo Egmont)
Pomiędzy życiem a śmiercią (Wydawnictwo Egmont)
Pory roku (Wydawnictwo Egmont)
Ostrze Bogów (Wydawnictwo Egmont)
Ronin (Wydawnictwo Mandragora)

recenzi książka



Kolejna książka Grynberga, a tak naprawdę – zbiór prasowych publikacji, powraca do skomplikowanych stosunków polsko-żydowskich, Holocaustu. Znajdziemy tu także reakcje na współczesne wydarzenia polityczne, zamach na WTC czy zamieszki w Palestynie. Ten, kto zna tego pisarza dobrze wie, że nie należy on do twórców politycznie poprawnych. Lubi rozdrapywać rany, często wraca do traumatycznych wspomnień ze swojego życia. Grynberg jest pisarzem z pewnym programem. Można by go nazwać strażnikiem żydowskiej pamięci.

Po „Monolog polsko-żydowski” mogą sięgnąć zainteresowani historią, nie obawiający się jednak kontrowersyjnych poglądów. Niejednokrotnie natknemy się na ostrą polemikę, a także krytykę innych twórców, z autorami szkolnych lektur na czele. Czasami przytakniemy autorowi, a innym razem od razu się wzburzymy. „Monolog polsko-żydowski” uświadamia na pewno jak wiele zależy od punktu widzenia i jak trudno szukać prawdy w historii.

SEBASTIAN FRĄCKIEWICZ

Henryk Grynberg, *Monolog polsko-żydowski*, Wydawnictwo Czarne
ocena: 7/10

książka



Wyobraźcie sobie, że pewnego dnia budzicie się w miejscu, którego nie znacie. Ta choroba nazywana jest amnezją i właśnie w takim stanie znajduje się główny bohater Janek - człowiek znikąd - zdobywa sławę i pieniądze. Jednak są to wartości ulotne, a mężczyzna ten, to człowiek o gołęmb sercu, całkowicie zagubiony i naiwny, który cały czas szuka. Tylko, że on sam chyba nie wie czego! Rodziny, przyjaciół, miłości...?

Życie bohatera, to które pamięta, dzieli się na dwa etapy - okres pobytu w szpitalu psychiatrycznym i „karierę”. Lektura tej książki pozostawia po sobie wiele wątpliwości. W czasie czytania autor odkrywa przed nami zupełnie inny świat - zakamarki ludzkiej duszy, które do tej pory pozostawały nieodgadnione i chyba takie też pozostaną. Ławrynowicz stawia wiele pytań o życie i wartości, jakimi powinniśmy się kierować, ale na rzadko które z nich odpowiada. Warto porównać nasz punkt widzenia ze sposobem myślenia człowieka, który nie posiada tego, co najważniejsze - wspomnień.

MAGDA SOBIĄK

Marek Ławrynowicz, *Pogoda dla wszystkich*, Wydawnictwo W.A.B
ocena: 7/10

komiks



YEACH! To była pierwsza myśl, jaka przyszła mi do głowy, kiedy zobaczyłem, co będę recenzował. Wyobraźcie sobie mangowy komiks, w którym para fajnych i niebezpiecznych kobitek prowadzi sklep z bronią. Nie przynosi on wielkich pieniędzy, więc muszą dorabiać na boku jako łowczynie nagród. Starsza - Larry zna się na broni (można się sporo o niej dowiedzieć w tym komiksie). Młodszy kociak, Minnie May, wie wszystko o ładunkach wybuchowych (i nie tylko...). Wartka akcja, klimat filmów kryminalnych z lat siedemdziesiątych (np. Ulice San Francisco), plus mała dawka (ocenzurowanego) erotyzmu. To jest to! Jeżeli ktoś reaguje odruchami wymiotnymi na słowo „manga”, powinien - mimo wszystko - do kociaków zajrzeć. Kreska komiksu jest jak najbardziej w tym klimacie, lecz po chwili czytania nawet się tym nie przejmujemy. Tu nie ma czasu na zastanawianie się. Od początku zostajemy wciągnięci w wir akcji. Dlatego warto sobie ten album kupić i na półce postawić. Aha, zapomnielibym, komiks przeznaczony jest raczej dla nieco starszych czytelników.

SEBASTIAN MACIEJEWSKI

Kenichi Sonoda, *Gunsmith Cats tom 1: Bonnie & Clyde*, Egmont Polska 2003

ocena 9/10

płyta



„Burgery” wydały nową płytę. Cały światek metalowych fanów trzęsie portkami ze szczęścia, a ja nie. Dlaczego? Jakoś nie udało im się mnie znów wzruszyć. Owszem, brzmienie jest ładne, kolejny raz możemy usłyszeć smyki, trąbki i inne tego typu bajery. Ale co z tego? Wszystko już gdzieś było na wcześniejszych płytach. Muzycy popadli w stagnację i stają się niewolnikami swoich własnych muzycznych sztuczek. Mnie to nudzi. Najlepszym punktem płyty są wokale Vortexa. Szkoda, że tak ich tu mało. Niestety facet śpiewa w zespole, w którym nie może rozwinąć swoich umiejętności. W przypadku tej płyty można odnotować jeszcze jeden fakt. Gitary w wielu momentach zalatują heavy metalem. Z płyty na płytę mają tego typu zagrywek coraz więcej. Ot, cały rozwój. Poza paroma momentami wieje nudą i wszystko można przewidzieć. Polecam jedynie ludziom, którzy nie siedzą w tej muzyce długo i tego typu produkty się im jeszcze nie znudziły. Reszta może sobie spokojnie darować.

SEBASTIAN MACIEJEWSKI

Dimmu Borgir, *Death Cult Armageddon*, Mystic Production 2003

ocena: 5/10

POZYTYWNE WIBRACJE

Za Zu Zi właśnie wydaje swoją debiutancką płytę - *Za Zu Zi Party*. Trzeba było o tym porozmawiać. Spotkałem się z Tomkiem (wokalem), po próbie zespołu.

Jak to się stało, że jechaliście do studia z zamiarem nagrania dema, a powstała płytka?

Owszem, początkowo mieliśmy takie założenie, że pakujemy się, jedziemy do studia i nagrywamy demo. Lecz po nagraniu okazało się, że wyszło to trochę lepiej. Więc sygnujemy to jako nasz pierwszy materiał studyjny.

Co ciekawego można na niej usłyszeć?

Myślę, że zaskoczymy naszych słuchaczy brzmieniem tej

nawiązać brzmieniem do końcówki lat 80-tych, do czasów, kiedy Izrael nagrał płytę "Duchowa Rewolucja". Postanowiliśmy sięgnąć do takiego gatunku, jakim jest dub. Jest to reggae bardziej elektroniczne, klimatyczne. Na płycie znajdują się dwa utwory w takiej wersji. Jeden zrobił nasz klawiszowiec - Konrad. Drugi utwór powierzyliśmy Buzkowi, czyli Pawłowi Pietrzewiczowi z Jarocina.

Jak nowy materiał sprawdza się na koncertach?

trochę o złych stronach tego świata. Mają dawać trochę do myślenia, lecz nie narzucają. Jeżeli słuchacz chce, może coś z nich wynieść. Mielicie na przestrzeni tego roku małe roszady personalne... Zmienił się basista, Marcin, który początkowo grał na przeszkadzajkach (djembe) objął tę funkcję. Rozstaliśmy się z jednym z założycieli zespołu, czyli z Michałem. W tej chwili próbujemy z nowym gitarzystą. Zobaczycie go na najbliższym koncercie.



EKIPA ZA ZU ZI po próbie

płyty. Wyszło nam bardzo radośnie, pozytywnie. Jeśli zaś chodzi o same utwory; jeden z nich zadedykowaliśmy zespołowi Izrael. Przy miksach, postaraliśmy się

Mieliliśmy trochę czasu w studiu, więc mogliśmy się trochę pobawić. Pokombinowaliśmy z brzmieniami. Mogliśmy nałożyć więcej partii instrumentów, np. w niektórych utworach mogliśmy dać trzy ścieżki gitar, czy cztery ścieżki klawiszy. Na koncertach pewnych rzeczy odegrać nie możemy.

Dlaczego wybraliście reggae? Na początku graliście trochę inaczej...

Zespół założyłem razem z Michałem Karlińskim. Chcieliśmy połączyć rock'a z reggae. Z czasem, uświadomiliśmy sobie, że będziemy musieli wybrać, który z tych gatunków chcemy grać i całkiem naturalnie wybraliśmy reggae. Bardziej czujemy ten gatunek. Może kiedyś jeszcze zmienimy kierunek.

Czy poprzez muzykę staracie się coś przekazać ludziom?

Nasza muzyka to pozytywna wibracja. Nie staramy się szerzyć jakichś konkretnych ideologii. Nie narzucaamy ludziom tego, czy mają coś robić czy nie. Teksty są trochę o miłości,



TRACK LIST:

1. Party
2. Duchowa rewolucja (with love to 12RAEL)
3. Co dzień co noc
4. Racial free zone
5. Jesteś
6. Zielono w glowie
7. Symphony of my heart
8. Puls
9. Jesteś różowy dub
10. Co dzień dub (remixed by Bucek)

Dynie, duchy i... dobra zabawa!

W ostatni dzień października w filii jarocińskiego gimnazjum przy szkole nr 5 młodzież miała okazję zapoznania się z tradycją

Małgorzata Kniat, opiekunka samorządu uczniowskiego. Podczas apelu rozstrzygnięty został konkurs na najciekawszą klasę. Lau-



KLASA IIp

Halloween. Podczas apelu przygotowanego przez Samorząd Uczniowski można było poznać historię tego nietypowego zwyczaju, dowiedzieć się na czym on polega. Młodzież poznała poetów i pisarzy, którzy tematykę związaną z duchami i upiorami poruszają w swoich dziełach. Tego dnia sale lekcyjne wypełniły się postaciami duchów, upiórów i wampirów. Nie zabrakło oczywiście dyni, w których paliły się świece. - Impreza stała się inspiracją do twórczej wyobraźni, która wyzwoliła się przede wszystkim w pracach plastycznych. - komentuje

reatem została klasa IIo. Tuż za nią, na drugim miejscu znalazły się klasy Id i IIr. A na trzecim IIp. Wiele pozytywnych emocji wywołał konkurs na najoryginalniejszy strój, w którym pierwsze miejsce zajął Szymon Pecyna przebrany za Osamę bin Laden. -poprzez Halloween pokazaliśmy młodzieży, w jaki sposób można wykorzystać pozytywne elementy obcej i naszej kultury i tradycji - dodaje Małgorzata Kniat.

- Impreza była udana, a uczniowie zadowoleni - komentuje Ewa Lorenc, druga z opiekunek samorządu.

KAROL GÓRSKI

VARIATKOWO

- Tu radio BBC, nadajemy wiadomości wieczorne:
- Dziś rano wojska chińskie zaatakowały ogniem z moździerzy i ckm-ów pracujący spokojnie w polu radziecki traktor. Traktor od powiedział ogniem raketowym i odleciał w kierunku Moskwy..."

- Co dziś będzie na obiad? - pyta żołnierz kucharza.
- Jeszcze nie wiem.
- Obiad ma być za pół godziny, a ty nie wiesz co ugotować?!
- Bo my nazwy nadajemy dopiero wtedy, gdy potrawy są już gotowe.

Psychiatra odbiera telefon. Głos w słuchawce mówi:
- Niech pan powie, czy to normalne: od kilku miesięcy jeden facet trąbi o szóstej rano w swoją trąbkę i budzi ponad setkę ludzi. Czy
nie można coś z tym zrobić?
- Oczywiście, zaraz przyjadę. Proszę podać adres.
- Koszary, jednostka wojskowa...

- Czemu ten pluton tak krzywo stoi?! - pieni się kapral.
- Bo ziemia jest okrągła a na dodatek obraca się wokół słońca
- odpowiada jeden żołnierz.
- Kto to powiedział?
- Kopernik.
- Kopernik wystąpił!
- To nie możliwe, przecież zmarł.
- Czemu nikt mi o tym nie zameldował?

DrAKE

That's One
Strong Cat!!

